



Z anonimowej relacji:

Takiego nalotu jak dziś dotychczas nie było. [...] Nie można usiedzieć w domu. Każdy trzyma tobołek w ręku na wypadek, gdyby trzeba było uciekać. Stłoczeni w bramie, wszyscy stoją i nasłuchują. Serca walą. Słychać przeciągły gwizd – to bomba burząca przecina powietrze. Zanim się usłyszy huk jej wybuchu, mija straszna sekunda oczekiwania. W ciągu ułamka sekundy tysiące myśli przewijają się przez głowę, serce na chwilę przestaje bić [...], każdy kuli się w sobie, aby stać się mniejszym, jak najmniejszym, aby go bomba ominęła. Wszystko staje się obojętne – aby tylko nie w ten dom, nie w to mieszkanie, nie w kogoś z naszej rodziny!

Źródło:

Archiwum Ringelbluma. Dzień po dniu Zagłady, red. Marta Markowska, Ośrodek KARTA, Warszawa 2008, s.18.